Rok XVIII. Nowy Sącz, 11. czerwca 1906. Nr. 15.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

Wychodzi: 1, 11 i 21 każdego miesiąca. Wydawca i redaktor: Stanisław Potoczek.

CENA PRENUMERATY. W kraju: rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony. Za granicą: rocznie 5 koron. — Numer pojedynczy kosztuje 20 halerzy. — Nabyć można w Księgarni J. K. Jakubowskiego Wwy w Nowym Sączu — lub w ekspedycyi pisma.

OGŁOSZENIA przyjmuje Drukarnia J. K. Jakubowskiego Wwy w N. Sączu po 12 hal. od wiersza drobnym drukiem. — Listy nieopłacane, nie będą przyjmowane. Rękopisów nie zwraca się. Adres: Wydawnictwo »Związku chł.« w Rdziostowie p. N. Sącz.

List
o przedawnieniu czyli zaniedbaniu krzywd chłopskich.

Na dowód tego przytaczam różne zdarzenia z własnego życia.

Ojciec mój był człowiekiem poczciwym a przytem niedołężnym umysłowo z powodu zbyt częstego bicia go przez jego brata po głowie w dzieciństwie. Jako niedołężny przystawał na wszystko, co mu ktoś podsunął, wierzył wszystkiemu. co mu ktoś powiedział nie rozbierając treści tegoż gdyż był do tego niezdolnym. Jako człowiek poczciwy a przytem niedołężny dawał się bardzo łatwo wyzyskiwać, gdyż wierzył każdemu na słowo nie żądając żadnych rękojmi ani pisemnych kontraktów. On wiedział dobrze. że jeżeli krowę sprzedał to ta krowa już nie do niego należała tylko pieniądze, które za nią wziął. W pisemne (zapisy) umowy nie chciał się bawić, gdyż jako analfabet bał się ich, bo słyszał o nich wiele niepochlebnych wieści. Nieszczęście chciało, że padł na człowieka przewrotnego, który go różnymi środkami tak otumanił, że zatrzymawszy sobie tylko pewną część resztę przedmiotu bardzo drogocennego sprzedał za paręset zł. i za 5 procent, który to procent nabywca zobowiązał się wypłacać przy sprzedaży ale jak sam zeznał, przedmiot ów posiadał do najnowszych czasów).

Na upominanie się ze strony ojca odpowiedział groźbami i prześladowaniem mnie i całej familii. Kogo mógł podburzył, aby tylko całą familię ojca wygubić. Wskutek prześladowania z wyjątkiemm mnie wymarła cała familia a i ja tylko cudem ocalałem, lecz jak jeden z księży twierdził byłem przeszło sto razy w niebezpieczeństwie życia.

W ostatnich czasach sojusznicy jego złamali mi mostek pod piersiami, uszkodzili dekę piersiową i chcieli wywołać zapalenie płuc. Aby mię zaś uczynić niezdolnym do akcyi sądowej użyto 16—18 środków częstokroć gwałtownych i zniszczono mi zdolności a głównie pamięć. (Jeszcze obecnie niszczą mi pamięć przy pomocy środków mi nieznanych. Czuję to, ale nie potrafię temu zapobiedz). Wskutek zaapplikowania mi tychże środków przeszło 36 tysięcy razy, zapomniałem o całej sprawie zupełnie (co zatem idzie) nie przedłożyłem jej w swoim czasie sądowi, wskutek czego uległa przedawnieniu. Nabywca nie zadowolnił się tem, że u mnie wywołano sztuczne zapomnienie sprawy lecz czynił toż samo i świadkom, aby im uniemożliwić złożenie świadectwa korzystnego dla mnie wobec sądu. W ogóle starano się wszelkie ślady całej sprawy zatrzeć i to się w wielkiej części udało. Jeden tylko ślad pozostał niezatartym i pozostanie takim jak długo ziemia będzie istniała. Każdy kto żyw może ten ślad oglądać i przekonać się o prawdziwości słów moich o każdym czasie, ale najwygodniej letnią porą — niech się tylko uda Wysokiej pod Głogowem. Tam patrząc się z okna szkoły miejscowej na zachód ku lasowi J. E. Ad. Jędrzejowicza znajdzie wklęsłość mniej więcej na sto kilkadziesiąt metrów rozległą poczynającą się od strumyka i rozciągającą się aż do wspomnianego lasu. Jeżeli zechce może się dowiedzieć od starych ludzi, że w tem miejscu gdzie obecnie ta kotlina się znajduje niegdyś była wyżyna z powolnym spadkiem od północy ku południowi wysoka blisko dwa metry po nad stan dzisiejszy. Chodząc do lasu wspomnianego byłem zmuszonym drapać się na tę wyżynę, jak po schodach, obecnie zaś wyżyna w tem miejscu gdzie obecnie istnieje ta nizina, istniał niegdyś kanał podziemny (tunel) który miano zamiar poprowadzić pod dom mego ojca chcąc mu w ten sposób zrabować bardzo drogocenny przedmiot wartości miliardowej. Tunel ten zapadł się wskutek wpłynięcia doń kilkudziesięciu a może kikuset tysięcy wiader wody przez otwór, który sobie woda po większym deszczu w piasku wyżłobiła. Jako student przechodząc w pobliżu tego miejsca miałem sposobność przypatrzeć się temu zjawisku nie rozumiejąc jego zna-

czenia. Widziałem wprawdzie ludzi kopiących ziemię na powierzchni pagórku gdzie się ów kanał rozpoczynał, ale gdzieżby mi wówczas przyszło na myśl, aby taką pracę jak zrobienie tunelu do 2 kilometrów długiego podejmowano i to jeszcze w takim celu. Późniejsze roboty prowadzono przy pomocy ludzi z daleka sprowadzonych w zimie aby śnieg zasypał ziemię z głębi wydobywaną; zaraz ślady owej pracy zacierał. Nie widząc nic podejrzanego nie mogłem nic przedsiębrać w celu odwrócenia grożącego niebezpieczeństwa..

Słyszałem wprawdzie ostrzeżenia dawane memu ojcu aby się miał na ostrożności ale nie domyśliłem się powodu a ojciec obawiając się widocznie o mnie nie chciał mnię w te sprawy wtajemniczać. Obecnie widząc ten kataklizm na stu kilku dziesięciu metrach zrozumiałem co zaszło opierając się na tem co sobie w tej sprawie przypomnieć. Obniżenie owego terenu nie zostało spowodowanem oberwaniem chmur i powodzią, gdyż wysokość położenia terenu w lesie i w polu pod lasem, gdzie ten kataklizm zaszedł, była prawie jednakową*), więc woda z lasu płynąca nie miała wielkiego spadku.

Ale chociażby to obniżenie zaszło nawet wskutek powodzi, byłoby zaszło na małej przestrzeni. Co najwyżej byłaby woda zrobiła silną wyrwę i spowodowała obniżenie terenu po jednej i po drugiej stronie na parę metrów.

Drugą przyczyną obniżenia terenu wspomnionego mogłoby być trzęsienie ziemi ale i to mogłoby spowodować tak znaczny opad ziemi tylko w takim wypadku, gdyby w tem miejscu znalazła się próżnia którą należałoby zapełnić.

Czy trzęsienie ziemi w tych czasach w owej okolicy zaszło nie wiem, ale to napewne można powiedzieć, że taka próżnia podziemna czyli tunel istniał i zajmował widocznie znaczną przestrzeń, jeżeli do zasypania tegoż trzeba było tak ogromnej ilości ziemi, iż i pagórek w lesie. od którego ów kanał brał swój początek, obniżył się o $^2/_3$ swej wysokości i powierzchnia jego zmieniła się do niepoznania a i koniec tegoż zapadając się obniżył teren na przestrzeni mniej więcej stu kilkudziesięciu metrów kwadratowych od pół do półtora i dwa metry.

Ta kotlina jest i będzie niemym pomnikiem po wszystkie wieki, póki ziemia będzia istniała krzywdy, którą wyrządzono mnie i całej familii będzie pomnikiem wymordowania wielu ludzi, którzy może nawet o tej sprawie nie wiedzieli: będzie pomnikiem, że bogaci nie tylko potrafią się ostatnią koszulą biednego podzielić ale jeszcze do tego potrafią doprowadzić, że biedny nagle zapomni o swej krzywdzie i wzgardzi pomocą, jaką mu litościwi ludzie ofiarowywać będą: będzie pomnikiem, że biedny wyśmiany, od znajomych z powodu krzywdy mu zadanej śmiech ów poczyta za obelgę a krzywdę za urojenie.

Przez wykopanie owego tunelu krzywdziciel wystawił sobie pomnik świadczący co potrafi człowiek zły uczynić na zgubę bliźniego! Gdyby był połowę owej pracy i połowę nakładu obrócił na uszczęśliwienie ludzkości, ileż wdzięczności. ile chluby zebrałby dla siebie ale on o tem ani nie myślał.

Pomnika tego nikt nie zniszczy, bo obecnie chcąc przeprowadzić ów teren do pierwotnej wysokości trzebaby od 50 do 100 i więcej nawet tysięcy fur ziemi i znacznych nakładów!

Nie jeden z czytających wzruszy ramiomami i powie: „Po co tu tyle babraniny“. Czyż nie lepiej było niegdy zaskarżyć sprawcę złego do Sądu a obecnie siedzieć cicho“?!

Na to odpowiem, iż pozornie nie ma nad tę mowę nic słuszniejszego, jeżeli się atoli głębiej zastanowimy pokaże się całkiem co innego.

Skargę do Sądu może ten tylko wnosić kto wie o krzywdzie, jakiej się na nim dopuszczono i ma dowody pisemne lub świadków, ja zaś w dawniejszych latach nic o krzywdzie, nie wiedziałem, bo chociaż się o niej coś niekiedy dowiedziałem pamiętałem to krótki czas, przeciwnik bowiem znając się dobrze na wartości sprawy otoczył mnie szpiegami, którzy mnię badali i donosili mu, jeżeli się o czemś dowiedziałem.

Skoro on zaś o tem wiadomość powziął, sam lub przez innych dawał mi środki powodujące natychmiastowe zapomnienie i zapomniałem o tem, o czem się dowiedziałem. Z powodu zapomnienia nie mogłem tej sprawy wnosić do Sądu a obecnie chociażbym ją chciał oddać do Sądu, Sąd jej nie przyjmie bo zaszło przedawnienie.

Widzimy więc jak krzywdzącem dla biednych jest prawo przedawnienia wobec tego, że prowadzi do nadużyć, że obecnie jest wiele środków przy pomocy których można wywołać natychmiastowe zapomnienie a przez to spowodować przedawnienie.

Należałoby je więc ograniczyć tam gdzie się rozchodzi o utratę życia; o sprawy majątkowe małoletnich, albo gdzie użyto gwałtu lub jakiś środków, aby utrudnić dojście sprawy np. powodujących zapomnienie; gdzie użyto groźby w tym celu. — aby odstraszyć od wniesienia skargi do Sądu albo namowy świadków, aby nie zeznawali prawdy w Sądzie; gdzie próbowano pokrzywdzonemu lub świadkom jego zniszczyć zdolności — pamięć, rozum: gdzie usiłowano pozbawić życia pokrzywdzonego albo świadków czy to przez truciznę, czy pojedynek albo w inny sposób, i t. d. wogóle gdzie używano środków na szkodę pokrzywdzonego.

Wreszcie należy (postanowić) wydać uchwałę, aby żandarmerya, policya, krewni, — znajomi i opiekunowie skoro się dowiedzą o niesłusznem pokrzywdzeniu małoletnich na majątku, zdolnościach lub na zdrowiu a zwłaszcza ubogich donosili o tem sądowi a sądy wszystkie z obowiązku musiały występować w obronie małoletnich niesłusznie pokrzywdzonych a nawet i wtenczas karały sprawców złego, gdyby małoletni niesłusznie pokrzywdzony nie występował przeciwko nim owszem gdyby nawet był zatem, aby ich nie karano.

Nadto powinien być wydanym dekret, aby lekarze, którzy nadużywają swych wiadomości w celu szkodzenia biednym albo powierzają tajemnice sztuki lekarskiej w ręce niegodne w ręce ludzi, którzy tych tajemnic mogą nadużyć, byli karani zupełnem pozbawieniem praktyki, albo nawet odebraniem — dekretu lekarskiego i byli obowiązanymi wynagrodzić szkodę ze swego majątku wraz z krzywdzicielem.

Sędziszów, d. 23/5 1906.

Ks. Jędrzej Łyczko m. p.

*) To jest ważne, bo obecnie już nie jest taką, owszem im bliżej strumyka tem jest niższą.

**) Mógłby ktoś zarzucić, że podwyższenie łożyska strumyka czyni pozornem obniżeniem terenu ale i ta uwaga nie wytrzymuje krytyki wobec wysokości położenia terenu leśnego w pobliżu.

Odpowiedź p. Bojce.

Ustawodawstwo wszystkich państw a także i naszego, t. j. Austryi stoi w najściślejszym związku z przykazaniami Boga i Kościoła. Pierwszym prawodawcą był Bóg. On to wyrył na sercu człowieka pierwsze prawo, które się nazywa głosem sumienia a następnie ogłosił dekalog — 10 przykazań — z góry Synaj. Te przykazania — zatwierdził Zbawiciel nasz Jezus Chrystus i nakazał je zachowywać.

Dał też i moc Kościołowi św., aby i on stanowił prawa. Wszelkie tedy prawa ludzkie, jeśli mają być sprawiedliwemi, muszą mieć za podstawę przykazania Boga. Prawa zaś, które się nie zgadzają z dekalogiem, są niesprawiedliwe i krzywdzące. A tę niesprawiedliwość. tę krzywde odczuwają przedewszystkiem warstwy niższe.

Wiele też na tem zależy, aby posłowie wysłani do ciał prawodawczych, do Rady państwa, do sejmu, byli ludźmi bojaźni Bożej, bo tacy dają gwarancyę, że ustawy przez nich uchwalone, będą dobre i sprawiedliwe.

A ta bojaźń Boża musi przedewszystkiem ożywiać posłów, wybranych przez kraj katolicki. Pomiędzy zaś narodami katolickiemi, to naród polski a w nim osobliwie polscy chłopi znani są od wieków z przywiązania do — Kościoła katolickiego.

Przedstawiciele tedy jego w Radzie państwa i w Sejmie muszą mieć na sobie cechę miłości Boga i wierności dla Kościoła. Przypatrzmy się teraz jak też wyglądają posłowie ludowcy, wybrani przez lud wiejski katolicki pod względem przywiązania do Kościoła.

Zobaczymy ażali bronili wiary katolickiej w Radzie państwa we Wiedniu i czy postępowaniem swoim pokazali, że są prawdziwymi zastępcami ludu polskiego i katolickiego.

Wskutek wzrostu potęgi Prus, które są państwem — luterskim (protestanckim) podnieśli głowę zuchwale także lutrzy mieszkający w krajach austryackich. W Austryi Lutrów jest niewielu, dlatego poczęli podburzać i namawiać Niemców katolików. ażeby się oderwali od Kościoła katolickiego a przeszli na wiarę luterską.

W tym — celu w r. 1901 przybyło z Prus do Austryi kilku niemieckich pastorów (luterskich duchownych) i poczęli nawracać katolików na wiarę luterską. Ażeby im tę robotę ułatwić, poczęli gazeciarze w swych pismach ogłaszać przeróżne kłamstwa i bluźnierstwa na Kościół katolicki i na duchowieństwo nasze. Rząd austryacki widząc tę piekielną robotę zakazał drukowania i rozszeżania pism, które podkopywały wiarę katolicką, a przez to i podstawę państwa. Lutrzy znaleźli jednak na to sposób. Jest mianowicie prawo państwowe, które — pozwala posłom wnosić przez Radę państwa skargę do rządu na władze krajowe, jeżeli — te niepozwalają drukować jakichś pism i między ludzmi rozszerzać.

Taka interpelacya czyli zapytanie wniesione w Radzie państwa do rządu jest nietykalne, to znaczy że pismo — objęte interpelacyą — może być wszędzie drukowane i między ludźmi rozszerzane choćby ono było najgorsze. Żadna Władza krajowa nie może je już więcej zakazać.

Interpelacya, która się wnosi w Radzie państwa musi być podpisana najmniej przez 15 posłów, bo inaczej nie mogłaby być przyjętą i w Izbie Rady Państwa odczytaną.

Tą więc drogą poszli Lutrzy. Przez posłów Lutrów i socyalistów poczęli wnosić do Rady państwa różne — bluźniercze i kłamliwe pisma przeciw Kościołowi, przeciw wierze i Matce Boskiej.

Następnie pisma te swobodnie drukowali i między ludzi rozrzucali. Pierwszą taką interpelacyę bluźnierczą wnieśli Lutrzy Einsenkolb i Stein w dniu 23 lutego 1901 r. Katoliccy posłowie — wszystkich

krajów oburzyli się na nią i na tajnem posiedzeniu ogromną większością głosów interpelacye tę odrzucili t. j. nie pozwolili jej odczytać w Izbie.

Posłowie socyaliści, którzy tak samo jak i Lutrzy nienawidzą Kościoła katolickiego i duchowieństwa, przyszli w pomoc lutrom.

Wnieśli i oni jak to poświadcza stenograficzny protokół (str. 1020) z dnia 6 marca 1901 r. interpelacyę, w której wyśmiewając i przekręcając ustępy św. Ewangelii mówią: „że najwyższa władza Papieża rzymskiego nad Kościołem katolickim nie jest przez Chrystusa Pana nadaną, i że papiestwo czy prędzej czy później zginąć musi“.

W ten sam dzień wnieśli ci sami socyaliści drugą interpelacyę (protokół stenograficzny str. 1023) w której w bluźnierczy sposób wyśmiewają Sakrament spowiedzi św. i piszą że spowiedź nie jest od Boga ustanowioną, i że służy ona tylko do zaspokojenia ciekawości księży“.

W dniu 7 marca 1901 r. wnieśli — radykali i czescy socyaliści inną interpelacyę w Radzie państwa, w której tak piszą: „że jedyny najrozumniejszy ustrój społeczny (t. j. porządek między ludźmi jest ten, w którym się nie uznaje ani Boga, ani księdza, ani króla, w którym żadne prawo ani żaden rząd nie istnieje, w którym prawdziwie oświeceni ludzie znajdują wolność i spokój“. Dalsza część tej interpelacyi zachwala idee anarchistyczne.

Dnia 11 marca 1901 r. wnieśli socyaliści znowu interpelacyę, w której (protokół stenograficzny str. 1133) wyśmiewają post i dyspensy biskupów od postu.

Dnia 13 marca 1901 r. radykali i socyaliści czescy wnieśli także interpelacyę (protokół stenograficzny str. 1281), w której wyśmiewają dogmat katolicki o nieomylności papieża. Socyaliści wnosząc interpelacyę. prosili posłów, aby im je podpisali. Posłowie cofnęli się jednakże ze wstrętem od nich. A znalazło się tylko 12 posłów, co dali swoje podpisy. Tymczasem potrzeba było podpisów 15 posłów. Otóż socyaliści zwrócili się teraz do posłów ludowców.

Szanowni czytelnicy pewnie pomyślą, że ludowcy jako polscy chłopi, jako przedstawiciele ludu katolickiego, że ze wstrętem także odtrącili socyalistów? Niestety!.... inaczej się stało. Panowie ludowcy podpisali te pisma. A podpisali na hańbę imienia polskiego, na hańbę polskiego katolickiego ludu, i na hańbę naszej św. wiary. A podpisy swoje położyli posłowie: Bojko, Krempa, i Olszewski, a na dwu ostatnich i poseł Kubik.

Posłowie katoliccy kiedy zobaczyli interpelacyę pełne bluźnierstw przeciw Kościołowi, na których widniały podpisy polskich chłopów ludowców, jękneli z boleści. Ból ścisnął wszystkim serce i nie mogli wyjść ze zdziwienia, że znaleźli się w narodzie polskim tacy — i to chłopi, którzy odwarzyli się te ohydne, kłamliwe, bluźniercze interpelacye podpisać.

Ja i inni moi koledzy Polacy paliliśmy się od wstydu i z hańby jaką nam ludowcy — wyrządzili, i wymawialiśmy im ten krok. Oni jednakże nam odpowiedzieli, że nie są dziećmi i wiedzą co robią. Panie Bojko, słynny pamularzu!.... ty kiwałeś głową nad moją działalnością poselską w artykule: Podniosła krowa ogon i spuściła go na dół“. Posłuchaj teraz, co ja ci powiem: Otóż wiedz, że shańbiłeś imię posła Polaka, sprzeniewierzyłeś się ludowi katolickiemu, który cię mandatem poselskim obdarzył. Jeżeli w twojej piersi bije serce chłopa polskiego, jeżeli dusza twoja jest polska i katolicka, to za ten twój krok zdradziecki i hańbiący i bezwstydny powinieneś się spalić od wstydu i natychmiast mandat swój złożyć, albo wyznać — otwarcie swój błąd, i wyborców swoich przeprosić i poprawę przyrzec. Ja dziś jeszcze radbym usłyszeć, że ten krok zrobiłeś przez pomyłkę, bez należytej rozwagi, ale cóż, kiedy twoje kroki w kraju utwierdzają mię, że uczyniłeś to z rozmyłem, ze świadomością. Stoisz bowiem pod komendą tego, który szczuje i judzi przeciw Kościołowi i duchowieństwu.

Tobą kieruje ten, co publicznie woła: „Nie będzie lepiej dopóki czaszkami szlachty nie wybrukuje się ulic Warszawy“. Ty bratasz się na wiecach z bluźniercą — Niemojowskim i za hersztem swoim mówisz po zgromadzeniach o „cepach“. Słuchaj pośle Bojko, słynny pamularzu. że wobec twoich kroków uważać cię muszę za człowieka bez wiary, bez czci bez honoru i za zdrajcę swoich braci.

Ciebie zaś ludu polski i katolicki przestrzegam przed takim posłem i jego stronnictwem. Ostrzegam cię przed ludowcami, bo oni cię prowadzą do walki, do buntu przeciw Kościołowi i łączą ze socyalistami, wrogami wszystkiego, co jest Boże, co jest szlachetne, co jest dobre. A tych moich uwag nie rzucam na wiatr, ale będę się starał udowodnić je w dalszych moich artykułach.

A w końcu dołączam to, że chcąc skutecznie walczyć z tymi wrogami, musimy się skupić w naszem stronnictwie, w „Polskiem centrum ludowem“. Pod jego sztandarem stawajmy — co tchu wszyscy i zespolonemi siłami stawmy zaporę nieszczęsnej robocie ludowców i socyalistów.

Jan Potoczek, poseł do Rady państwa.

O chowie drobiu.

(Ciąg dalszy).

Żłóbki te robią w ten sposób. Wbijają dwie deseczki wskos, w których zostawia się mały otwór i robi się zasuwkę u spodu wbija się listewkę na którą sypie się zboże od tej listewki szczeble przez które kurki dziubią ziarno. Tak chowany drób trzyma się zdrowo i daje pożytek, w lecie jeżeli kury chodzą luźno jak u nas po większej części bywa to im nie potrzeba mięszanki; bo mają robaki, trawę, tylko wieczorem przed spaniem dać im nieco ziarna, w jesieni gdy się zimno poczyna i kury na świecie już nie mogą dostać trawy, robaków, trzeba dawać wyżej opisaną mięszankę. Chciałem się z wami Kochani Czytelnicy i Czytelniczki tą wiadomością o kurach podzielić, gdyż u nas po wsiach najmniej o chowie drobiu wiedzą tylko chowają po dawnemu bez nauki, jaka się wylęgnie chołota czy zła czy dobra razem są bez wyjątku, jedna niesie jako tako druga skapie na tydzień jedno jaje, ale trzyma się ją razem z drugimi dla rachunku bez żadnego pożytku. Dalej drób u nas chowa i najbiedniejsza babina na wsi i najbiedniejszy chałupnik bo to jego cały dochód w zimie na łupek soli na naftę aby zaopatrzyć chatę, nieraz i na większych 10 lub 20 morgowych gospodarstwach słychać w zimie narzekania jak bieda to i kura jaja nie skapie, nie ma ani na sól z czego zrobić grajcara, nieraz w biednych chatach nie ma się czem wyżywić czeka aż ta kura jajo upuści i idzie z tem choć po kwaterkę mąki lub krup aby dzieci i siebie zasilić. Zatem kiedy drób u nas stanowi taką ważną gałąź podpory, starajmy się go chować a będziemy mieli lepszy dochód niż dotąd.

Opisałem ten sposób chowania drobiu, bo mi się z różnych jakiem czytał ten wydaje najpraktyczniejszym Mówiła także nauczycielka, że tam we Francyi i Niemczech są ludzie, którzy nie mają tylko chałupę i mały ogródek dla drobiu, wszystko nawet trawę kupują a hodują i z dochodu żyją, mówiła, że jedna taka wdowa biedna dwóch synów w szkołach utrzymuje z drobiu, czemuż my nie możemy się chwycić hodować wszystko naukowo bydło, trzodę, drób kiedy nam koniecznie potrzeba, jeżeli chcemy żyć wedle postępu to i wszystko prowadźmy w gospodarstwie postępowo korzystajmy z każdej nauki, tako wą starajmy się w swojem gospodarstwie zastosować wprowadzić w życie niech też i nasze gosposie szczerze wezmą się do czytania i nauki i niechaj i one starają się o ulepszenie choćby takiego chowu drobiu na tanich podstawach a już i ten postęp wyda w gminie, w kraju znaczny dochód na pokrycie różnorakich potrzeb domowych.

Gdy tak będziemy się pouczać i oświecać wtedy i nadzieja lepszej przyszłości nam zaświta, wtedy będziemy się czuć szczęśliwi choćby i na niewielkiem kawałku ziemi, kiedy będziemy umieli każdy przemysł naukowo wyzyskać, kiedy będziemy umieli każdej piędzi ziemi wydobyć dochód i pożytek a do tego potrzeba nam koniecznie nauki oświaty i łączenia się w kółka rolnicze celem wspólnego — pouczania się, bo tylko tak postępując możemy dojść do dobrobytu.

Franciszek Magryś.

Listy z kraju.

Stary Sącz. Jak już poprzednio doniosłem Szanownej redakcyi, że w dniu 24. maja o godzinie 4. popołudniu t. j. w Wniebowstąpienie Pańskie odbył się wiec zwołany przez partyę Socyalistów i Przyjaciela ludu.

Tomasz Ciągło, jako delegat z rady naczelnej ludowców stanął na czele Komitetu z dobraniem chłopów: Maksymiliana Szelca i Józefa Bodzionego wójta ze Świniarska, zaprosili także wszystkich wójtów z powiatu Nowosądeckiego. Wiec ten odbył się w Starym Sączu na targowicy bydlęcej, zagaił go Tomasz Ciągło i zaproponował na przewodniczącego p. Obmińskiego notaryusza ze Starego Sącza. Po objęciu przewodnictwa przedłożył z gromadzenym p. Jana Stępińskiego i p. Malisza z Nowego Sącza jako socyalistę.

Podając do wiadomości zgromadzonym że p. Daszyński i Jakób Bojko i p. Danielak na wiec nie przybyli i nie mogą brać udziału w obradach. Po tym przewodniczący udzielił głosu p. Stępińskiemu, który dosyć w długiej mowie wysilał się nieborak aż się spocił na ustach od szkalowania, krzyczał na tych chłopów, którzy niechcą iść pod jego komendę to na Potoczków, to wyborców z Podegrodzia sypały się gromy, że to zdrajcy nie popierają przy wyborach ludowców Tomków, Florków, Wojtków z pod czerwonej szmaty.

Tomek jako przewodniczący komitetu nieboraczysko tyle się naznoił rozpisując zaproszenia na wiec do wszystkich gmin w powiecie, do Socyalistów, ludowców, parobków i cieszył się że w dniu tym zgromadzą się i gospodarze i wójtowie na tę naukę jego mistrzów, ale się nieboraczysko grubo zawiódł, gdyż na wiec z gromadzili się mieszczanie nie mający żadnego pojęcia o polityce ludowców i socyalistów, było tylko paru gospodarzy, którzy

się przypatrywali tej szopce w której brali udział zwolennicy powszechnego, równego prawa wyborczego, parobcy, wolarze z wiosek sąsiednich, których Tomek i p. Bosak dyurnista i razem ze socyalistami na tągrowicy w Starym Sączu zorganizowali do przeprowadzenia uchwały powszechnego, równego prawa wyborczego, a będąc pewny, że już ma zapewniony mandat poselski.

Przeprowadzenie uchwały za powszechnem, równem prawem wyborczym, komenderował p. Obmiński notaryusz miał jeszcze przemawiać Malisz socyalista zastępca Daszyńskiego, gdy ten wszedł na mownicę naciągła burza z gradem i piorunami i rozbiła całe zgromadzenie, tak że socyalistyczny mowca Malisz musiał uciekać z mownicy, ale za to obdarzył zgromadzonych odezwami drukowanemi do włościan polskich pod tytułem: Towarzysze Włościanie! podpisane przez komitet socyalny, który powołuje robotników i służbę na wsi do ogólnego strejku masowego w czasie żniwa. Gospodarze patrzą się na to waryactwo, klną „co ta psiakrew Tomkowata robi! — zapomniał kiedy był chłopem w kuźni robił gospodarzom koła do wozów, kuł konie i klepał gwóździe — dzisiaj o tem wszystkiem zapomniał, przewróciło mu się w głowie od czasu kiedy chlypnął nauki socyalistów".

Podał się w służbę socyalistów liberałów, ale i tu nie jest pewny, bo chłopi gospodarze poznali się na nim i będą go kadzić dalej a jeszcze odpowiadają, że mu wygarbują skórę i przyprzęgą pana Kandydata do osła.

Bo już od poprzednich wyborów mają na niego łańcuszek druciany na którym u żłobu socyalistów ma być uwiązany.

Ale wiecie Szanowni Czytelnicy co wam powiem — to, że takich ludzi głupich, fałszywych i zdradzieckich jeszcze nie widziałem, jakiemi są ludowcy. To są najwięksi nieprzyjaciele chłopa rolnika! — lepiej żeby się nazwali ludożercami a nie ludowcami. Jeździ ta banda po powiatach, po miasteczkach i po wsiach — zieje nienawiścią do chłopów rolników, do księży, do szlachty i rządu, pluje na wszystko kto nie należy do ich bandy, choć byłby najuczciwszym człowiekiem, to wobec nich jest zdrajcą— ale gdy się chłopie tylko zapiszesz do ich bandy — to możesz być pijakiem, opryszkiem, łapownikiem, zdrajcą i t. d. to i tak jesteś dobrym.

Oj chłopy, chłopy — że wy nie macie rozumu ani wstydu słuchać bredni takiego gryzipiórka, który przyjeżdza do was i wobec was podburza wam służbę i robotników przeciw wam, a wy mu jeszcze bijecie brawa! Szkoda, że jeszcze nie przyjechał ten, co wam obiecał stare portki i ten co umie podnosić krowie ogon do góry i spuszczać go na dół, bo bylibyście się przypatrzyli jakby był podniósł ogon krowie Staro Sądeckiej.

Może to i słusznie Kuba B. nazwał was pamularzami i przysłał wam misyonarza. Prawda, że nie było wielu chłopów w tej misyi tego gryzipiórka, ale i tylu nie przystoi na chłopów Nowo Sądeckich, słuchać takich bredni podburzających chłopa przeciw chłopu, przeciw duchowieństwu i t. d. A może i za mateczką Kozłowską byście poszli, gdyby was namawiała do maryawitów? — takich pseudo apostołów, to trzeba miotłą wymiatać z powiatu i i ze wsi — a Tomkowi dać paszport do Ameryki.

Obecny na wiecu *W. W.*

Nowy Sącz. W dniu 31. maja odbyło się poświęcenie nowego domu Kasy Zaliczkowej, na tę uroczystość zaproszonych było kilkadziesiąt osób, prawie ze wszystkich stanów i zawodów — po uroczystem nabożeństwie, które odprawił ks. dr. Infułat Góralik w asystencyi dwóch księży w kościele parafialnym. Zebrali się znów wszyscy zaproszeni do nowego domu Kasy Zaliczkowej przy ulicy Jagiellońskiej, na którem to domu we framudze widnieje figura króla Władysława Jagiełły — Gdy wszyscy zaproszeni goście zapełnili salę, przybył także i ks. Infułat z gronem duchowieństwa do poświęcenia nowego domu błogosławił tej instytucyi dobrego powodzenia. Przybył także ze Lwowa delegat ze Związku kontrolującego Kas Zaliczkowy

Po ceremonii poswięcenia zasiedli wszyscy goście do stołu, każden na przeznaczone miejsce, na śniadanie. Nie było tam przepychu w jedzeniu ani też zbytecznych trunków — ale skromnie, lecz dobre jedzenie i napitek podawano przez ruchliwą obsługę. — Przy tej gościnie wnoszono toasty, życzono Dyrekcyi kasy dobrego powodzenia i wytrwałości w dalszej pracy. Pierwszy przemówił ks. Infułat Góralik i wniósł toast na wytrwałość w dobrej pracy całej Dyrekcyi — potem zabrał głos delegat ze Związku kontrolującego, *i oświadczył, że na 70 Kas Zaliczkowych w Galicyi rzadko mu się zdarzyło przy kontroli spotkać, aby Przewodniczący Rady nadzorczej Kasy Zaliczkowej tak często i tak dokładnie kontrolował księgi kasowe, ale nie tylko księgi kwitaryusze choćby znajmniejszymi cyframi — jak to przewodniczący Rady nadzorczej Kasy Zaliczkowej w Nowym Sączu a tym jest Przewielebny ks. Infułat Góralik* i oświadczył dalej: *że taka instytucya jaką jest Kasa Zaliczkowa Nowosądecka przy takiej Dyrekcyi i Radzie nadzorczej zasługuje na zaufanie całego społeczeństwa. — Tylko potrzeba zgody i jedności — bo instytucya ta nie jest klasową, ale narodową i grosz kładany i oszczędzony w tej instytucyi jest narodowym, dlatego taką instytucyę powinniśmy wszyscy popierać bez wyjątkuastanu* — i p. Delegat wniósł toast na cześć Dyrekcyi i Rady nadzorczej w ręce ks. Infułata. Po tym przemówieniu p. Delegata ze Związku Kas Zaliczkowych jednym zaproszonym gościom twarze się rozjaśniły, poczęły się dalej sypać toasty na pomyślność: Dyrekcyi, Rady nadzorczej, urzędników Kasy. a w końcu budowniczym domu — w końcu p. dyrektor Kosman podziękował gościom za udział w uroczystości poświęcenia domu i powiedział „że zgoda buduje gmachy a niezgoda wszystko wywraca jak wicher, i t. d. Można powiedzieć, że uroczystość ta, poświęcenia nowego domu Kasy Zaliczkowej, odbyła się zwyczajem polskim i katolickim, jak to mówią choć ubogo ale chędogo i na wzorach moral-

ności. (Od dnia pierwszego czerwca Kasa Zaliczkowa urzęduje własnym nowym domu przy ulicy Jagiellońskiej).

Wylew Dunajca i pobocznych rzek w pow. Sądeckim. W dniu 6. czerwca rozpoczął ulewny deszcz padać tak gęsty i bez przestanku, że z powodował straszny wylew rzeki Dunajca. Dolina Sądecka t. j. wszystkie grunta, pastwiska i łąki położone po nad Dunajec stały się jakby morzem. — Woda wylała na 2 kilometry szeroko, stoją pod wodą nie tylko wszystkie plony ale gospodarstwa, bardzo wiele budynków stoi pod wodą, do których oknami woda się leje. Powódź ta przyszła nagle, bo deszcz rozpoczął padać dnia 6 a 7. rano już były zalane całe równie i budynki. Tysiące sztuk drzewa, desek faszin pali i różnego materyału od budowli wodnych, woda zabrała i uniosła do Wisły. Wszystkie wsie, począwszy od granicy powiatu Brzeskiego koło Dunajca stoją pod wodą aż do Łącka. Zalane są: Tropie, Witkówka, Rożnów, Gródek, Załęże, Lipie, Znamurowice, Zbyszyce, Tęgoborza, Kurów, Marcinkowice, Dąbrowa, Wielogłowy, Wielopole, Zabełcze, część Rdziorstowa, Chełmiec, Świniarsko, Podrzyce, Stadła, Dąbrówka polska i niemiecka, Nowy Sącz, Załubińcze, Biegunice, Wyględowice, Podegrodzie i Stary Sącz i t. d. Tak samo wylały i pomniejsze rzeki, jak: Białka, Smolnik, Łubinka, Kamienica, Poprad, Czarny potok, Biczyczenka i t. d.

Doliny Dunajca i pobocznych potoków zalane wodą, a ziemia z pagórków usuwa się na doliny wraz z zasiewami.

Rzeka Kamienica pozabierała młyny, parkany, kamienie, mosty, pozatapiała w młynach kilka setek metrów zboża, wszystkie domy, piwnice i ogrody obok rzeki są zalane wodą także i przedmieścia zwane na Wólkach, (obok przystanku kolejowego) jest we wodzie. Wszyscy mieszkańcy nadbrzeznich domów powynosili się z domów krzyk, płacz i lament biednego ludu nie do opisania. — Woda sięga do pokładu mostu kolejowego, tak, że już całe filary pod mostem są zalane. Chełmiec, cała wieś we wodzie stoi.

Wszystkie zboża zimowe po górach i dolinach przybite do ziemi przez wiatry i deszcze i już nie powstaną, pasza dla bydła znikła pod wodą, a gospodarze sieką zboża i konicz na pasze dla bydła. Lament i narzekania ogólne na tę straszną kleskę i karę. Szkody na miliony ludność poniosła. Jedni narzekają, że to kara Boska spadła za wybryki socyalistów — drudzy narzekają, że Tomek Ciągło spowodował tę klęskę na powiat przez sprowadzenie Stapińskiego i socyalistów do Starego Sącza w dzień Wniebowstąpienia, bo już w tym dniu przyszła burza z piorunami i gradem na Stary Sącz i zaledwie tydzień przyszła druga klęska ogólna powodziowa.

Dnia 8. woda spadła do średniej wielkości, pozostawiając po sobie spustoszenia.

Wiadomości ze świata i kraju.

AUSTRYA.

W Wiedniu znów zapadła niespodzianka. Prezydent ministrów ks. Hohenloche, który z tak gwałtowną pewnością siebie, w celu przeprowadzenia różnych reform, objął rządy, już poszedł w odstawkę. Rządził on tylko niecały miesiąc. Dymisya jego nastąpiła niespodziewanie, a to z powodu zatargu z krajem węgierskim. Taryfa cłowa była dotychczas uchwalona na wspólnych podstawach Węgier z Austryą, Węgry natomiast teraz, obstawali przy swoim własnem uchwaleniu taryfy na cło. aby mogli większe korzyści dla siebie osiągnąć sposób, ten doprowadziłby drugą połowę państwa do dotkliwych strat. jednakże wpierw według ustawy na takie wyodrębnienie Węgier, potrzebnem jesą zgoda obydwóch parlamentów i rządów, t. j. Wiedeńskiego i Budapeszteńskiego. Ks. Hohenloche, jako prezydent austryackiego rządu, nie chciał się na taki rozdział zgodzić, w rokowaniach prowadzonych z prezydentem węgierskim, a cesarz znów podobno dał przyrzeczenie Węgrom do przeprowadzenia tej ustawy i wobec takiego zawikłania prezydent austryacki, chcąc swoje honorowe stanowisko i słowo wobec parlamentu utrzymać, podał się wraz ze wszystkimi ministrami do dymisyi.

Cesarz jego prośbie zadość uczynił, a jego miejsce zajął inny z polecenia Cesarza. Nowy prezydent nazywa się baron **Beck** i utworzył on już cały skład ministrów których już cesarz wszystkich zatwierdził, gabinet ten nazywa się parlamentarnym. gdyż na ministrów powołani zostali prawie z każdej narodowości posłowie, a z Polaków został ministrem hr. W. Dzieduszycki, prezes Koła polskiego, na miejsce Dr. Piętaka, który ustąpił.

Nowy ten rząd po gruntownem ustaleniu się, przedłoży parlamentowi w tych dniach swój program t. j. zasady na które zgodzili się wszyscy nowi ministrowie. Nad programem takim, który rząd przedkłada posłom odbywa się debata, a posłowie wydają rządowi wotum zaufania lub odwrotnie.

Wobec tak poważnych zawikłań jest trudne zadanie rządu, jednakże musi się coś zrobić i w następnym numerze doniesiemy co się dalej będzie dziać i jak rząd zamyśla strony pogodzić.

WĘGRY.

Sejm węgierski obraduje teraz i uchwalił już pobór rekruta. Stronnictwo Kossutha, jako w zupełności najsilniejsze jest atakowane ze strony posłów nie madziarskich, a to z powodu, że madziary ludność innej narodowości t. j. Słowaków i t. p. trachtować chcą po macoszemu i chcieliby wszystkich z madziarować (niepamięta wójt jak cielęciem był p. R.).

Z ROSYI.

Rosyjska Duma obraduje pod bardzo burzliwymi postawami. Duma zaraz na początku wystosowała adres do Cara t. j. dążenia i życzenia, które są zadaniem posłów do przeprowadzenia i co sobie ludność życzy, adres taki wychodzi, jaki większość posłów uchwali.

Na ten adres Car dał przez swych ministrów odpowiedź t. j. co rząd zamyśla uczynić, odpowiadając na każdy paragraf. Odpowiedź ta nie wypadła zadawalniająca i Duma burzliwie domaga się zmiany rządu i ustąpienia wszystkich tych, którzy nie idą razem z Dumą, jednakże rząd stoi przy swoich podstawach.

Skład Dumy jest więcej socyalno-rewolucyjny, my możemy donieść tylko najważniejsze rzeczy, o które toczy się tak pomiędzy rządem jak i posłami zacięta walka, to jest aby grunta podzielić pomiędzy chłopów. (Poprzednio podaliśmy już, jak sobie chłopi przedstawiają podział gruntu, drukowaną prywatną rozmowę z posłami chłopów ruskich) nad kwestyą tą wywiązuje się dłuższa i szczegółowa dyskusya do czego doprowadzi niewiadomo, gdyż kręci się pogłoska, że rząd chce rozcigać całą Dumę, oprócz tej kwestyi Duma zasypuje rząd różnymi interpelacyami o różne nadużycia urzędów. Chcemy jeszcze dać poznać czytelnikom zapatrywania posłów chłopów z Królestwa Polskiego. Chłopi Polacy i posłowie do Dumy zajmują stanowisko sprzeczne z zapatrywaniem posłów ruskich. Wiadomo jest, że Rusiny chcą odebrać grunta wszystkie zapomocą uchwały przez Dumę, są to tylko dmuchawki socyalistów, podobne jak obiecanki naszych posłów przybłędów, na darowiznę starych portek i gwerów. Socyaliści roztrąbili po gazetach, że i chłopi z Królestwa godzą się na taki podział gruntu.

Wobec tego posłowie ci dali odezwę i odpowiedź na fałszywą pogłoskę. Odpowiedź ta tak brzmi:

Wbrew kłamliwym pogłoskom stwierdzamy, że w kwestyi agrarnej mamy własne stanowisko i żadnym wpływom nie ulegamy, i następują podpisy chłopów posłów polaków.

Naszym socyalistom odezwa ta jest solą w oku, i nazywają tych posłów Kastą posiadaczy i powiadają, że jest dużo robotników którzy ziemi nie mają a ci nie będą się solidazować razem z nimi. My donosimy wam iż; są to chłopi ze „Związku chłopskiego“, który istnieje w Królestwie i posłowie ci postępują zupełnie poprawnie i po chłopsku, i chcą iść drogą legalną a nie chcą wojować mordm i grabierzą, oddać Bogu co Boskiego a cesarzowi co cesarskiego, a przy zgodzie i tanim wykupnie grunta nabyć mogą.

FRANCYA.

W tych dniach odbył się w Paryżu kongres wszystkich biskupów z całej Francyi. Kongres ten miał zadanie zajęcia stanowiska wobec ustawy o rozdziale kościoła od państwa. wynik uchwał jest w ścisłej tajemnicy i będzie ogłoszony dopiero po zatwierdzeniu przez Ojca św.

HISZPANIA.

W tych dniach młody krój Alfons poślubił małżonkę. w mieście stołecznem w Hiszpanii, gdy powracał z kościoła powozem, razem z małżonką, ulice i okna były zapełnioe publicznością, a z jednego domu z okna anarchista rzuci. bombę na — króla, aby go zabić i stał się istotnie cud, ponieważ wszystkie konie i służba zostali zabici powóz roztargany, a król z królową nieuszkodzeni, gdy przystąpiono aby go ratować królowa rzewnie płakała zginęło wokoło wypadku — przeszło 100 ludzi, sprawcę schwytano później na prowincyi, jednakże zabił on policyanta co o aresztował. a następnie sam siebie. Wszędzie panuje zemsta do — anarchistów w kościołach odbywają się nabożeństwa dziękczynne, a królestwo odbierają powinszowania za cudowne ocalenie.

WŁOCHY.

Temi dniami anarchiści mieli zabić króla włoskiego i już jechał anarchista do miasta gdzie król włoski Humbert miał być na wystawie, i tam anarchiści mieli wykonać zamach, jednakże policya wyśledziła sprawców, i aresztowała, przyczem wykryto spisek na życie króla Angielskiego, na Cara, i na prezydenta Ameryki, Rosenwelta

---

OGŁOSZENIE.

W krajowych niższych szkołach w **Bereżnicy p. Stryj, w Horodence, w Jagielnicy, w Kobiernicach p. Kęty, w Suchodole p. Krosno** zaczyna się rok szkolny 1906/7 z dniem 1. lipca 1906 r.

Krajowe niże szkoły rolnicze mają na celu kształcenie przedewszystkiem synów włościan na uzdolnionych praktycznych gospodarzy

Cały kurs nauki trwa trzy lata.

Wszyscy uczniowie mieszkają w Zakładzie. Opłata za utrzymanie w Zakładzie wynosi 150 Koron półrocznie. **Uczniowie niezamożni mogą być przyjęci na koszt funduszu Krajowego** t. z.n dostają bezpłatne pomieszkanie, wikt i odzież.

Podania o przyjęcie do którejkolwiek z wymienionych powyżej szkół rolniczych wnosić należy najpóźniej do 15. czerwca b. r. do Dyrekcyi jednej z wymienionych powyżej szkół rolniczych.

Do podania, które jest wolne od stempla, należy dołączyć: 1) metrykę urodzenia na dowód, że kandydat ukończył 15 lat; 2) świadectwo zdrowia wystawione przez lekarza; 3) świadectwo szkolne z ukończenia szkoły ludowej i świadectwo moralności; 4) świadectwo ubóstwa, jeżeli kandydat ubiega się o przyjęcie na koszt funduszu krajowego.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Z drukarni J. K. Jakubowskiego Wwy w Nowym Sączu. **Wydawca i odpowiedzialny redaktor Stanisław Potoczek.**